

dr hab. Krzysztof Moraczewski, prof. UAM
Instytut Kulturoznawstwa
Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recenzja rozprawy habilitacyjnej i dorobku doktora Jakuba Petriego

Sylwetka Habilitanta

Doktor Jakub Petri jest absolwentem studiów filozoficznych, ukończonych w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w roku 2003. Obronił wówczas pracę magisterską, napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. Krystyny Wilkoszewskiej, zatytułowaną „Kategoria estetyczna *iki* w japońskim wzornictwie i architekturze”. Po ukończeniu studiów magisterskich podjął studia doktoranckie na tym samym Uniwersytecie, najpierw w Instytucie Bliskiego i Dalekiego Wschodu, a następnie w Instytucie Filozofii. Stopień naukowy doktora filozofii uzyskał w roku 2009 na podstawie rozprawy pt.: „Estetyczne aspekty japońskiej przestrzeni miejskiej”, napisanej pod promotorską opieką prof. dr hab. Krystyny Wilkoszewskiej. Recenzentami w przewodzie byli prof. dr hab. Marta Kudelska i prof. dr hab. Ewa Rewers. Od roku 2009 Habilitant pozostaje zatrudniony w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, najpierw jako asystent, a następnie od 2012 roku jako adiunkt.

Ocena wyróżnionego osiągnięcia naukowego

Jako zasadnicze osiągnięcie habilitacyjne doktor Jakub Petri przedstawił monografię zatytułowaną „Somatyka miejskich dyscyplin per formatywnych. *Skateboarding, freerunning, parkour*”.

Książka składa się z wprowadzenia i dwóch zasadniczych części. Wprowadzenie, zarysowujące zasadnicze problemy tematyczne i metodologiczne rozprawy, obejmuje dwa podpunkty, pt. „Somatyka miejska” i „Interdyscyplinarna metodologia pierwszoosobowa”. Część pierwsza, zatytułowana „*Performing City*” składa się z sześciu rozdziałów („Performatywne aspekty miejskości”, „Ukryte zakresy performansu”, „Od indywidualnej praktyki ku dyscyplinom per formatywnym”, „Miejski plac zabaw”, „Ku nowym typom aktywności miejskich” i „Program i styl w aspekcie per formatyki miejskich dyscyplin somatycznych”), podzielonych dalej na podrozdziały i szczegółowo opracowuje podstawy teoretyczne i metodologiczne rozprawy (rozdziały 1-3), a następnie główne ramy

analizowanego pola tematycznego (rozdziały 4-6). Część pierwsza zatem przynosi w rozwiniętej postaci realizację zagadnień zapowiedzianych we wprowadzeniu. Wprowadzenie i pierwsza część książki dobrze się wzajemnie dopełniają i stanowią przemyślaną całość.

Druga część rozprawy przynosi aplikację wypracowanych narzędzi do analizy szczegółowych somatycznych praktyk miejskich, umiejscowionych w określonym już wcześniej polu tematycznym. Autor do analizy wybrał praktyki *parkour*, *freerunning*, *skateboarding* i *jibbing*. Analiza tej ostatniej praktyki nie została zapowiedziana w tytule rozprawy, co jest drobną niekonsekwencją. Część druga obejmuje dwa główne rozdziały, grupujące wspomniane praktyki ruchowe wedle kryterium ich oparcia na ruchu bezpośrednim lub zapośredniczonym przez przyrządy. Rozdział pierwszy, „Ruch niezmediatyzowany: chód, *parkour*, *freerunning*”, kontrastuje pod tym względem z rozdziałem drugim, pt. „Ruch zmediatyzowany: *surfing*, *skateboarding*, *jibbing*”. Ten ostatni tytuł jest może trochę mylący, gdyż sugeruje, jakoby *surfing* miał być analizowany z równą uwagą jak *skateboarding* czy *jibbing*, tymczasem praktyka ta nie staje się osobnym tematem rozważań, a przywoływana jest jedynie jako źródło dla skateboardingu. Taki wybór jest zrozumiały, gdyż surfing nie należy do praktyk określonych przez przestrzeń miejską, które to praktyki w pierwszym rzędzie interesują Habilitanta. Chodzi więc znów o drobną niezręczność w sformułowaniu tytułu, bez znaczenia zresztą dla jakości rozprawy.

Zakończenie zbiera zasadnicze wnioski monografii, a całość rozprawy uzupełnia niezwykle rozbudowana (i, co ważniejsze, rzeczywiście wykorzystana) bibliografia, bibliografia internetowa, wykaz dokumentacji internetowej i wreszcie indeks nazwisk. Całość konstrukcji jest czytelna, poszczególne części rozprawy wzajemnie się uzupełniają, wynikają jedna z drugiej i trudno mieć do tej konstrukcji zastrzeżenia. Inną sprawą jest, czy Autor rzeczywiście konstrukcji tej przestrzega, bowiem w lekturze okazuje się, że wiele wątków poruszanych jest w innych miejscach tekstu, niż przewiduje to konstrukcja rozprawy, tematy i zagadnienia przeplatają się w sposób nieco mniej uporządkowany, niż sugerowałby to spis treści, ale też przez to bardziej elastyczny i wielokrotnie ciekawszy. Ta cecha wynika, jak myślę, z pewnych zasadniczych cech stylu myślenia i warsztatu pisarskiego Habilitanta, widocznych zarówno w monografii, jak i w wielu artykułach. Do tego tematu wrócę jeszcze nieco dalej.

Opis konstrukcji rozprawy zupełnie jednak nie oddaje jej sprawiedliwości, przede wszystkim zaś nie pozwala zdać sobie sprawy z tego, jak trudne zadanie naukowe postawił przed sobą doktor Petri. Warto wskazać dokładnie, na czym trudność ta polega:

1. Projekt doktora Petri opiera się na postulatcie powrotu do źródłowego znaczenia estetyki jako badania *aisthesis*, czyli całości doświadczenia zmysłowego także w jego wymiarze

poznawczym. Projekt taki nie jest oczywiście w kontekście współczesnej humanistyki niczym nadmiernie oryginalnym, posiada zarówno wsparcie u autorów nowszych (np. Wolfgang Welsch i Odo Marquard), jak też w tradycji filozoficznej. Wystarczy wspomnieć, że takiego właśnie rozumienia estetyki domagał się Alexander Baumgarten, wystarczy pamiętać, że Kant posłużył się terminem „estetyka” nie dla rozważań nad pięknem i sztuką, ale dla nauki o apriorycznych formach zmysłowości, czy wreszcie o zastrzeżeniach Hegla z początku „Wykładów o estetyce” dotyczących różnicy między filozofią sztuki a estetyką we właściwym sensie. Istnienie tego rodzaju wsparcia wcale jednak nie ułatwia sprawy, gdyż przeciwstawia mu się potężna tradycja każąca dostrzegać sedno estetyki właśnie w filozofii sztuki i analizie tych jedynie kategorii zmysłowości, które pozostają powiązane z doświadczeniem artystycznym, nie zaś estetycznym we właściwym tego słowa znaczeniu. Doktor Petri znacząco sobie jednak to przedsięwzięcie utrudnił. Stawia bowiem w centrum uwagi nie analizę zmysłowych doświadczeń wzrokowych i słuchowych, które jako powiązane z tak zwanymi zmysłami poznawczymi zawsze znajdowały jakoś miejsce w tradycji myśli estetycznej. Nie chodzi zresztą nawet o rewindykację przestrzeni innych zmysłów: smaku, węchu i dotyku, chociaż wątki haptyczne odgrywają w rozważaniach Habilitanta swoją rolę. Doktor Petri stawia bowiem w centrum uwagi te doświadczenia zmysłowe, które nie pojawiają się lub pojawiają się jedynie z rzadka nawet w poszerzonych projektach estetycznych: doświadczenie ruchu i lokomocji (to akurat jest jeszcze tematyzowane w ramach kinestetyki), zmysł równowagi i wreszcie fundamentalne doświadczenie własnej cielesności, własnej cielesnej egzystencji. Takie zogniskowanie uwagi prowokuje kolejne trudności.

2. Doświadczenie własnej cielesności, siebie jako ciała w przeciwieństwie do „mojego ciała” i powiązane z tym doświadczenia lokomocyjne, haptyczne itp., aby mogły być w pełni ujęte, wymagają dyskursu, w którym zanegowana zostanie cała nowożytna filozofia podmiotu. Doświadczenia tego nie da się wypowiedzieć na gruncie jakiegokolwiek sposobu myślenia, który zakłada opozycję między duszą i ciałem, umysłem i ciałem, *res cogitans* i *res extensa* czy podmiotem transcendentalem i podmiotem empirycznym. Nawet jednak porzucenie tej tradycyjnej metafizyki podmiotu może nie wystarczyć, gdyż doświadczenie siebie jako ciała jest zarazem konkretnym doświadczeniem środowiska; jest tyleż określone przez cielesność, co przez zmysłowe otoczenie tej cielesności i sferę kontaktu między nimi: nie chodzi tu o kontemplacyjne doświadczenie siebie jako ciała, lecz o ciało działające w konkretnej, fizycznej przestrzeni, przez nią określone i kształtowane. Rewizja tradycyjnej metafizyki

musi więc pójść o wiele dalej, być może bardziej zbliżając się do buddyjskiej koncepcji *non-self*, niż do tradycji pogreckiej. Wszystkie te trudności są prowokowane przez Habilitanta w sposób świadomy i dobrze przemyślany. Nie tworzę tu przecież własnej listy założeń, ale powtarzam myśli w monografii obecne: nie bez racji zresztą doktor Petri wybrał do analizy takie praktyki somatyczne, które rodzą się na styku aktywności ciała i kontraktywności otoczenia: *parkour* zdeterminowany przez współczesny krajobraz miejski, jako sposób poruszania się człowieka-ciała w przestrzeni współczesnego miasta, czy *skateboarding* jako próba przeniesienia cielesnego doświadczenia surfingu z fal oceanicznych na miejski beton – przeniesienia, które jest nieuchronnie transformacją.

3. Wreszcie trudność zasadnicza: doświadczenia, o jakich pisze doktor Petri, są doświadczeniami cielesnymi w najbardziej dosłownym tego słowa znaczeniu, z czego wynika, że są doświadczeniami zasadniczo nieprzekazywalnymi odmiennemu ciału. Nie mogę przecież doświadczyć tego, jak utrata równowagi czy przemieszczenie są doświadczane przez innego człowieka, tak jak nie mogę się dowiedzieć, co słyszy inny człowiek, kiedy słucha tej samej ponoć muzyki, co ja. Jedyne, co mogę zrobić, to projektować na innego własne doświadczenia. Powstaje oczywiście pytanie, czy tego rodzaju doświadczenie jest wypowiadalne, czy jego dyskursywizacja nie oznacza takiego przemieszczenia, które gubi po drodze sedno tego, co miało być poznane: nieuchronnie przemieszczamy się od ciała ku dyskursowi cielesności. Jest to oczywiście problem dobrze w nowej humanistyce rozpoznany, począwszy od „Historii seksualności” Michaela Foucaulta, po współczesną filozofię nowego materializmu, przynajmniej jako postulat odkrycia pod dyskursami o cielesności właściwego doświadczenia materialności ciała i materialności rzeczy (Foucaultowskie przeciwstawienie „dyskursu seksualności” i „przyjemności ciała”). Wiąże się to z koniecznością przeciwstawienia się fundamentowi humanistyki ostatnich dekad, czyli tak zwanemu zwrotowi lingwistycznemu i jego konsekwencjom.

Habilitant podejmuje wszystkie te problemy z pełną świadomością. Zwraca się więc ku tym opcjom teoretycznym i projektom metodologicznym, które w jego przekonaniu pozwalają zaradzić tymże trudnościom. Są to w pierwszym rzędzie studia performatywne, jako skupione na działaniu ciała i jego interakcji z otoczeniem, na wymiarze *praxis* w opozycji do wymiaru dyskursu i językowej legitymizacji praktyk. Następnie są to elementy filozofii nowego materializmu jako umożliwiający odzyskanie materialnego doświadczenia rzeczywistości w opozycji do jej symbolicznych reprezentacji. Wreszcie są to *urban studies* w tym przynajmniej zakresie, w jakim pozwalają one na konfrontację różnorodności praktyk i rozmaitych typów performansu wewnątrz konstytuowanej przez nie przestrzeni miejskiej.

Jako że wiele problemów współczesnej performatyki było prekonfigurowanych w starszych opcjach teoretycznych, to i te starsze opcje, często traktowane jako źródła współczesnej performatyki, są w rozważaniach doktora Petriego obecne. Są to w pierwszym rzędzie filozoficzny pragmatyzm, w tym estetyka pragmatyczna Richarda Shustermana oraz społeczny interakcjonizm Ervinga Goffmana. Brak w tym zakresie odwołań do antropologii zachowaniowej i marksistowskiej filozofii *praxis*. Nieobecność tradycji antropologicznej jest w tym zakresie o tyle mało zaskakująca, że chyba poza koncepcjami Victora Turnera z reguły są one rzadko przywoływane we współczesnej performatyce, która wydaje się preferować źródła socjologiczne i teatrologiczne. Marksistowskie jednak koncepcje *praxis* są istotne także dla wielu autorów wprost przez Habilitanta przywoływanych, zwłaszcza z zakresu studiów miejskich, i ich uwzględnienie mogłoby w sposób istotny wzbogacić zaplecze teoretyczne. Zasadniczo jednak, jak widać, Autor obraca się w kręgu tych opcji, które grupuje się zwykle łącznie pod szyldem „nowej humanistyki”. Nie jest to oczywiście repertuar kompletny, nie ma zresztą powodu, by taki miał być, warto jednak podkreślić jeden brak z zakresu koncepcji „nowohumanistycznych”, którego uzupełnienie mogłoby znacząco wpłynąć na analizę właściwego tematu rozprawy. Chodzi mi o opcje, próbujące zasypać przepaść między sferami *humanities* i *science*, czyli w pierwszym rzędzie neurokognitywistykę i neuroestetykę. Doktor Petri odwołuje się do koncepcji biologicznych, ale w sposób specyficzny: nie wchodzi one do zakresu jego aparatu wyjaśniającego, ale pojawiają się jako element należący do samoświadomości analizowanych praktyk. Dotyczy to głównie legitymizacji praktyk ruchowych poprzez odwołanie się do teorii ewolucji, a raczej do zdroworozsądkowych o niej wyobrażeń. W przypadku analizy doświadczeń cielesnych wydawałoby się, że właśnie punkt styczności humanistyki i biologii może okazać się wyjątkowo płodny. Rozumiem jednak, dlaczego Habilitant go nie wykorzystał, mimo jego niewątpliwiej przydatności. Aby zrobić to rzetelnie, trzeba byłoby być neurofizjologiem, a nie kolejnym humanistą na amatorski sposób zapuszczającym się na pole nauk biologicznych. Lepiej z wycieczki takiej zrezygnować, niż dokonywać jej w sposób niekompetentny.

Takie, a nie inne wybory metodologiczne i teoretyczne doktora Petriego są dla mnie zrozumiałe i usprawiedliwione tym bardziej, że jego zwrot ku nowej humanistyce nie wynika z chęci ulegania przymusowi tego, co aktualnie modne, ale z trudności prowokowanych przez wybrany temat i optykę jego interpretacji. Posługuje się też Habilitant koncepcjami nowohumanistycznymi w sposób kompetentny i sprawny, a co ważniejsze – wykorzystuje i prezentuje te jedynie ujęcia teoretyczne, które są istotne dla jego rozważań, nie próbując tworzyć rodzaju kompendium performatyki i studiów miejskich. Dzięki temu w rozprawie

zachowane są odpowiednie proporcje i właściwy temat nie został przytłoczony przez nadmierne rozbudowanie części teoretyczno-metodologicznej. To ostatnie jest niestety częstą wadą prac na stopień naukowy i prowokuje nieodparte wrażenie, że „góra urodziła mysz”. Wady tej udało się Habilitantowi uniknąć. Oczywiście Autor naraził się w ten sposób na możliwy zestaw zarzutów, nietrudno bowiem stworzyć listę literatury, którą należałoby jeszcze uwzględnić, aby pełniej zaprezentować czy to studia miejskie, czy to performatykę, czy to nowy materializm. Listy takiej sporządzać jednak nie będę, gdyż po pierwsze, zawsze stanowi ona zestaw arbitralnych życzeń recenzenta, a po drugie, uważam, że strona erudycyjna rozprawy jest wystarczająco bogata i doktor Petri zna nową humanistykę bardzo dobrze, a pominięcia są wynikiem jego wyborów.

Chociaż jednak wybór takiej a nie innej opcji teoretycznej i metodologicznej jest dla mnie zrozumiały, to trzeba wskazać dwie wynikające z tego wyboru wady rozprawy. Pierwszą jest bez wątpienia posługiwanie się tymi koncepcjami jako pewnym kompleksem teoretycznym, w którym sama przynależność danej koncepcji do pejzażu nowej humanistyki wydaje się gwarantować możliwość ich uspołnienienia. Tymczasem sposoby myślenia, reprezentowane przez performatykę różne orientacje w ramach studiów miejskich, posthumanizm czy nowy materializm wcale nie są koniecznie łatwe do wzajemnego uzgodnienia, zwłaszcza w zakresie ich podstawowych założeń i przesądzeń. Jedność tych koncepcji staje się więc często w tych wywodach raczej retoryczna niż logiczna. Doktor Petri nie podjął systematycznego wysiłku wyszczególnienia fundamentalnych założeń teoriopoznawczych przywoływanych przez siebie koncepcji, ich rekonstrukcji logicznej i integracji w celu uniknięcia teoretycznego eklektyzmu. Zdaję sobie sprawę, że jest to postulat formułowany z punktu widzenia humanistyki zwanej tradycyjną i tak zwanej modernistycznej koncepcji nauki i że sama konieczność tego rodzaju integracji była wielokrotnie negowana na terenie nowej humanistyki. Bez względu jednak na to, wrażenie eklektyzmu pozostaje. W przypadku rozprawy doktora Petriego jest ono osłabione o tyle, że poszczególne koncepcje przywoływane są lokalnie w takim tylko zakresie, jaki jest potrzebny dla analizy tematu, przez co kwestia spójności bazowych założeń nie wysuwa się na pierwszy plan. Drugą niekorzystną dla książki konsekwencją zwrotu ku nowej humanistyce jest wszechobecność żargonu (począwszy od tytułu rozprawy). Jest to żargon dla orientacji tej typowy, czasem rzeczywiście potrzebny dla technicznej precyzji, częściej jednak jedynie zaciemniający wywód. Gdyby zamiast „somatyczny” pisać „cielesny”, gdyby nie nazywać każdego działania obowiązkowo performansem (np. „działań ekonomicznych miasta” – jego „performansem ekonomicznym”), to tekst zyskałby na jasności, z rozważania nie straciłby na dokładności.

Zrozumiałe są dla mnie motywy posługiwania się tego rodzaju żargonem, przynajmniej trzy podstawowe: wszechobecność żargonu zapewnia werbalną łączność z przywoływanymi teoriami i świadczy o sprawności w posługiwaniu się ich językiem; tworzy pewną aurę naukowości, może i niezbędną ze względu na odrzucenie tych norm naukowości, które nazywa się dziś „modernistycznymi”, żargon bywa wreszcie oczekiwany w pracach na stopień naukowy i rezygnacja z niego mogłaby być ryzykowana. Rozumiejąc więc, „dlaczego żargon”, wciąż muszę podkreślić, że jasności wyводу on nie służy, a jedynie tworzy zbędną barierę, działającą jako znak społecznej dystynkcji.

Z uwag tych można zorientować się, że osobiście wyborów teoretycznych Habilitanta nie podzielam i może dlatego ostrzej widzę ich wady. Żadna jednak z tych wad nie wydaje mi się dyskwalifikująca. Są to wady tak zwanej nowej humanistyki w ogóle, a nie jakieś szczególne niedoskonałości wyvodu doktora Petriego. Poza tym Autor ze zrozumiałych względów prezentuje wybory własne, a nie domniemanego recenzenta. Choć więc wyborów tych nie podzielam, to uważam je za uzasadnione przez specyfikę podejmowanego tematu i zrealizowane w sposób kompetentny.

Drugim wyjściem z kłopotów nastęrczanych przez specyfikę tematu rozprawy, jakiego użycie deklaruje doktor Petri, jest wykorzystanie tak zwanej metodologii pierwszoosobowej. Biorąc pod uwagę nieprzekazywalność podstawowych doświadczeń cielesnych zajmujących Habilitanta jest to wybór ze wszech miar oczywisty: tylko pierwszoosobowa perspektywa kogoś, kto przez te doświadczenia rzeczywiście przeszedł, wydaje się być w tym przypadku miarodajna i powinna wyznaczać przebieg rozważań. Tym bardziej zaskakuje, że w toku właściwych analiz praktyk cielesnych, znajdujemy tych pierwszoosobowych analiz bardzo niewiele. Powstaje więc wrażenie, że tak zwana metodologia pierwszoosobowa pozostaje bardziej zadeklarowana, niż uruchomiona. Te nieliczne miejsca, gdzie Autor rzeczywiście posługuje się pierwszą osobą, są zresztą niezwykle interesujące, ponieważ Habilitant potrafi wykorzystać doświadczenia pierwszoosobowe do podważenia obiegowych interpretacji interesujących go zjawisk opartych jedynie na obserwacji zewnętrznej, a pozbawionych owego pierwszoosobowego uczestnictwa. W ten sposób na przykład doktor Petri konfrontuje obiegową, jak się okazuje opinię, łączącą praktyki takie jak *skateboarding* ze świadomymi próbami podważenia organizujących przestrzeń miejską stosunków władzy, przeciwstawiając tej opinii pierwszoosobowe doświadczenie braku takiego nastawienia wśród praktykujących. To ważny punkt, pokazuje on bowiem, w jaki sposób pseudo-wyjaśnienie zjawiska społecznego rodzi się w wyniku aplikacji podręcznej, a sympatycznej interpretatorowi koncepcji bez troski o to, jakie są rzeczywiste postawy uczestników. Gdyby perspektywa

pierwszoosobowa została wykorzystana szerzej, moglibyśmy zapewne spodziewać się więcej tego rodzaju istotnych ustaleń.

W części drugiej rozprawy znajdujemy przeprowadzaną z określonych powyżej stanowisk teoretycznych i metodologicznych analizę konkretnych praktyk cielesnych realizowanych we współczesnej przestrzeni miejskiej. Analiza ta posiada ważne zalety:

1. Analizy cechują się odpowiednim wyczuleniem na transformacje sensów praktyk w toku ich historycznych przemian. Dokładny wywód historyczny ukazuje zmienność kontekstów interpretacyjnych, uwidacznia ich uwikłanie w aktualne konteksty polityczne i gospodarcze (dobra analiza znaczeń gimnastyki w praktykach Trzeciej Rzeszy), a więc staje się pewną mini-rozprawą na temat reguł historycznej ciągłości i nieciągłości w odniesieniu do konkretnej praktyki.

2. Doktorowi Petriemu udało się w bardzo przekonujący sposób pokazać związek wybranych przez niego praktyk cielesnych z kształtowaniem się współczesnej miejskości. Jest to analiza dwuwymiarowa, posiada bowiem wymiar ekologiczny jako analiza praktyk ruchowych w zależności od zmieniającego się kontekstu urbanistycznego i architektonicznego oraz wymiar ekonomiczny, gdzie ukazane zostało ich uwikłanie w gospodarczy kształt miasta oraz strategię przechwytywania oddolnych praktyk tego rodzaju i ich włączania w polityki kulturalne miast. Wszystkie te analizy prowadzone są na dobrze dobranych przykładach, a przede wszystkim wzajemnie połączone, dzięki czemu ukazany został splot decydujący o możliwościach eksperymentalnego doświadczania własnej cielesności w jej zetknięciu ze współczesnym środowiskiem miejskim i jako reakcje na to środowisko. Nie potrafię chyba podać konkurencyjnego przykładu studium, w którym w sposób podobnie przekonujący poddano by analizie możliwości cielesnej adaptacji człowieka do aktualnego typu przestrzeni miejskiej i organizujących tę przestrzeń układu sił ekonomicznych i społecznych. W tych właśnie analizach widzę największą zaletę rozprawy.

Mimo niewątpliwie bardzo wysokiej jakości część druga rozprawy doktora Petriego posiada także punkty dyskusyjne, z których dwa przynajmniej wymagają omówienia.

1. Jest kwestią dyskusyjną, na ile aparat metodologiczny wypracowany w pierwszej części rozprawy został wykorzystany i okazał się owocny w konkretnych analizach praktyk przeprowadzanych w części drugiej. Łączność taka istnieje oczywiście na poziomie języka rozprawy i specyficzny żargon nowej humanistyki stanowi także podstawę językową analizy praktyk. Zastanawiam się jednak, czy ewentualna nieobecność tego żargonu zmieniłaby rzeczywiście cokolwiek w przebiegu samych analiz: wszystkie one dałyby się wyrazić bez poważnych strat poznawczych językiem potocznym. Akurat to ostatnie nie stanowi w żadnym

razie wady, a nawet wprost przeciwnie. Żargon w końcu jest jedynie technicznym systemem skrótów myślowych i wszystko, co w nim wyrażone powinno dać się wyrazić także w mowie potocznej; jeśli tak nie jest, można zawsze podejrzewać, że mamy do czynienia z tym, co Jerzy Kmita nazywał „czarnoksiężstwami humanistów”. Kiedy jednak przyjrzymy się nie żargonowi, ale rzeczywistemu przebiegowi analiz pod względem metodologicznym, to zauważymy, że metodą dominującą jest krytyczna analiza dyskursu, która w części teoretyczno-metodologicznej nie była omawiana. Źródło tej niekonsekwencji rozumiem następująco: krytyczna analiza dyskursu jest metodą w dzisiejszej humanistyce tak wszechobecną, że stosujemy ją niemal intuicyjnie, stąd też brak odczucia potrzeby jej ponownego wykładania. Nie chcę przez to sugerować, że rozważania metodologiczne i teoretyczne, przedstawione przez doktora Petriego w pierwszej części rozprawy nie mają po prostu znaczenia dla jej części drugiej. O ile nie dostrzegam konsekwentnego wcielania w praktykę naukową przedstawionych na początku metod i teorii, to dostrzegam jasno, że to owe metody i teorie wyznaczyły zestaw pytań badawczych, jakie stawia sobie Habilitant, a to oczywiście łączność poważna, która wystarczająco uzasadnia dobór tematów w poszczególnych częściach rozprawy. Stwierdziłem przed chwilą, że łączność między częścią pierwszą i drugą książki istnieje w pierwszym rzędzie na poziomie języka, czy też żargonu. Być może wymaganie innego związku byłoby przesadne. W moim przekonaniu performatyka czy posthumanizm dokonują dwóch rzeczy istotnych: zmieniają optykę stawiania pytań, wydobywając odmienne niż wcześniejsze sposoby ujmowania zagadnień oraz dostarczają względnie nowego języka ich opisu. Nie byłoby jednak łatwo wykazać, że zawierają w sobie rzeczywiście propozycje odmiennych metod badawczych. Jeżeli tak rozumieć znaczenie owych opcji teoretycznych, to łączność między częściami rozprawy doktora Petriego jest taka, jaka jedynie być może, to znaczy zawiązuje się na poziomie ukształtowania pola problemowego i cech języka przeprowadzanych interpretacji. Dominacja jednak krytycznej analizy dyskursu prowadzi nas do kolejnego, może najważniejszego dylematu rozprawy.

2. Część pierwsza rozprawy określa jasno intencje uchwycenia cielesnego charakteru analizowanych praktyk zarówno jako doświadczenia cielesności, jak też jako interakcji ciała z otoczeniem (przekształcającą się przestrzenią miejską). Taka dążność do zwrotu ku cielesności zostaje przy tym w sposób deklaratywny powiązana z przewyciężeniem dyskursywizacji praktyk, to znaczy właściwego analizom humanistycznym zastępowania cielesności dyskursem na jej temat. Takie określenie zadań analizy wiąże się z przyjęciem optyki nowego materializmu. Tymczasem w części drugiej doktor Petri analizuje właśnie dyskursy o cielesności, sięgając do autointerpretacji twórców analizowanych przez niego

praktyk, zwłaszcza w zakresie relacji między *parkour* i *freerunning* oraz genetycznej zależności skateboardingu od surfing. Cieleśność pojawia się więc w rozprawie jedynie jako zapośredniczona przez dyskursy. Jest to punkt, z którego można by uczynić główny zarzut względem recenzowanej rozprawy: oto wydaje się ona chybiać celu, nie tylko nie przewyciężać otwarcie krytykowanej dyskursywizacji cielesności, ale wręcz sama do pogłębienia się tejże dyskursywizacji przyczyniać. Byłby to zapewne zarzut niemal dyskwalifikujący, gdyby rzeczywiście wynikał z zaniedbania, niedostatku autorefleksji teoretycznej czy niekonsekwencji Autora. Problem jednak tkwi oczywiście gdzie indziej i nie jest przez doktora Petriego zawiniony. Sytuacja taka wynika bowiem z językowego charakteru nauk humanistycznych: będąc z definicji działaniem w języku i systemem wypowiedzi językowych, nauki humanistyczne skazane są na dyskursywizację każdego przedmiotu swych badań; zwrot lingwistyczny, być może, jak chcą jego krytycy, zafałszował ludzkie doświadczenie, ale z całą pewnością oddał sprawiedliwość możliwościom jego reprezentacji w humanistyce. Ani doktor Petri, ani nikt inny nie może tego paradoksu przewyciężyć: nie możemy uprawiać nauki poza językiem, a więc nie możemy przewyciężyć dyskursywizacji doświadczeń, a jednocześnie postulat odzyskania dla wiedzy o człowieku niedyskursywnego doświadczenia cielesności jest niemożliwy do odrzucenia. Jedyne, co można zrobić w tej sytuacji, to pracować wewnątrz tego paradoksu i to właśnie w moim przekonaniu uczynił Habilitant. Ktokolwiek chciałby przekroczyć ograniczenia dyskursu, musi sam cielesnych praktyk doświadczyć, a nie o nich czytać.

Podsumowując zatem, że rozprawa doktora Jakuba Petriego, pt.: „Somatyka miejskich dyscyplin per formatywnych: *skateboarding*, *freerunning*, *parkour*” jest książką w świadomy i udany sposób tematyzującą zależność ludzkich praktyk cielesnych i przekształcających się warunków przestrzennych i społecznych tychże praktyk. Posługując się aparatem pojęciowym tzw. nowej humanistyki, w szczególności performatyki i studiów miejskich, Autor zbudował monografię konsekwentną językowo i, na ile to w tym przypadku możliwe, metodologicznie, opartą o rzetelne opracowanie materiału i bogatą erudycję. Wewnątrz swojego warsztatu naukowego Habilitant porusza się z dużą sprawnością. Książka stanowi także ważny element w projekcie przebudowy estetyki jako wiedzy o całościowym doświadczeniu zmysłowym człowieka, wpisując się w ten sposób w jedno z najważniejszych obecnie pól problemowych tej dyscypliny. To, co jawi się jako niekonsekwencje wyводу, a co omawiałem powyżej, wiąże się albo z paradoksami samego tematu, co do których nie jestem przekonany, czy potrafiłbym rozwiązać je lepiej niż Habilitant, albo też wynika z odmienności zajmowanego przeze mnie stanowiska teoretycznego i metodologicznego. Uważam zatem książkę doktora

Petrieo za naukowo istotną i we właściwy sposób zrealizowaną, stanowiącą ważne osiągnięcie naukowe. Monografia ta spełnia w moim przekonaniu prawne i zwyczajowo-akademickie kryteria oceny rozpraw habilitacyjnych.

Monografia „Somatyka miejskich dyscyplin per formatywnych: skateboarding, freerunning, parkour” została wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego (2020). Wydawnictwo to w roku opublikowania monografii było ujęte w ministerialnym wykazie wydawnictw naukowych, zgodnie z wymogiem określonym w punkcie 2 (a) artykułu 219 ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” z 20 lipca 2018 r.

Ocena pozostałych osiągnięć naukowych

Poza monografią przedstawioną jako główne osiągnięcie habilitacyjne, dorobek doktora Jakuba Petrieo obejmuje jedną jeszcze pozycję monograficzną, pt.: „Estetyczne aspekty japońskiej przestrzeni miejskiej” (Kraków 2011). Rozdziały w pracach zbiorowych, wydawanych przez polskie wydawnictwa akademickie (Szczecin, Katowice, Łódź, Kraków), artykuły w czasopismach naukowych, głównie o profilu estetycznym lub artystycznym (m. in. „Art Inquiry”, „Studia de Arte et Educatione”, „Kultura i Historia”, „Estetyka i krytyka”, „Literatura na świecie” oraz „Studia z Architektury Nowoczesnej”). Jak widać, nie brakuje tu publikacji w istotnych czasopismach, kształtujących naukowy obraz polskiej humanistyki. Doktor Jakub Petri był także redaktorem dwóch zbiorowych monografii naukowych i współredaktorem jednej publikacji tego rodzaju (wraz z Krystyną Wilkoszewską). Publikacje te obejmują pozycje w języku polskim i języku angielskim. Łącznie zatem wykazany przez Habilitanta dorobek habilitacyjny obejmuje dwie monografie (w tym rozprawę habilitacyjną), trzy redakcje bądź współredakcje tomów zbiorowych, osiem rozdziałów w monografiach naukowych oraz jednaście artykułów w czasopismach. Niestety, nie wszystkie wykazane przez Habilitanta publikacje rzeczywiście powinny być wykazane, gdyż część z nich ukazała się w druku jeszcze przed uzyskaniem przez Habilitanta stopnia naukowego doktora, nie tworzy więc podlegającego ocenie dorobku podoktorskiego. Chodzi tu o rozdział „Kategoria estetyczna *iki* w japońskim wzornictwie i architekturze”, opublikowany w zbiorze „Estetyka trans kulturowa” pod redakcją Krystyny Wilkoszewskiej (Kraków 2004), współredagowaną z K. Wilkoszewską pracę zbiorową pt.: „Czas przestrzeni” (Kraków 2008) oraz artykuł „Mishima Yuko – tożsamość transkulturowa?” opublikowany w „Literaturze na świecie” w 2005 roku. Także monografia z roku 2011 pt.: „Estetyczne aspekty japońskiej przestrzeni miejskiej” stanowi publikację pracy doktorskiej, która podlegała już ocenie w toku odpowiedniego przewodu. Otrzymujemy więc nieco skromniejszą listę, obejmującą poza

monografią habilitacyjną redakcję dwóch prac zbiorowych, siedem rozdziałów w monografiach naukowych i dziesięć artykułów w czasopismach naukowych: łącznie dziewiętnaście pozycji przypadających na okres 2009-2021 (nie wliczając rozprawy habilitacyjnej). Jest to zatem pod względem ilościowym dorobek mieszczący się w średniej statystycznej, niewyróżniający się ani nadmierną skąpością, ani też nadmiernym bogactwem. W związku z tym, że nie istnieją dokładnie wyznaczone prawem normy, określające ilościowo wymagany dorobek habilitacyjny, uznaję, że - o ważne - w *zestawieniu z innymi formami aktywności doktora Petriego, o których nieco dalej*, oraz jakością głównej rozprawy, dorobek ten spełnia wymagania w tym zakresie.

Artykuły w czasopismach i monografiach zbiorowych reprezentują główne tematy badawcze, wyróżnione przez doktora Petriego w „Autoreferacie”. Obejmują one estetykę pragmatyczną, somaestetykę i estetykę urbanistyczną jako temat pierwszy, performatykę, estetykę środowiskową i somatykę przestrzeni miejskiej jako temat drugi i wreszcie estetykę transkulturową i azjatycką. Większość nowszych publikacji wiąże się z dwoma pierwszymi kręgami tematycznymi i mają one dwojaki charakter: albo stanowią rozpoznanie podstaw teoretycznych interesujących Habilitanta opcji badawczych, albo próby ich aplikacji do interpretacji wyszczególnionych zjawisk kulturowych, ze stanowczą dominacją drugiej z tych taktyk. Stopień szczegółowości tych publikacji jest różny, ale cechują się one umiejętnym stosowaniem przyjętych perspektyw poznawczych. Najważniejszą ich zaletą jest to, że wzięte razem tworzą spójny pod względem tematycznym i metodologicznym zbiór, nie tylko wskazujący na dobrze określony profil zainteresowań badawczych Habilitanta, ale też stanowiąc rodzaj przyczółków rozprawy habilitacyjnej. Jest to więc dorobek publikacyjny może nie niezwykle dogłębny – choć ta jego cecha może wynikać z bardzo prozaicznych powodów takich, jak okoliczności i warunki poszczególnych publikacji – ale w każdym razie spójny, konsekwentny i tworzący zwartą całość naukową.

Podkreślić chciałbym natomiast wkład doktora Petriego do badań nad estetyką transkulturową i estetykami dalekoazjatyckimi, zwłaszcza zaś japońską. Publikacje w tym zakresie przyczyniają się w poważny sposób do rozbicia wciąż dominującej w polskiej humanistyce perspektywy europocentrycznej, a przyznaję, że podważanie etnocentryzmu jest dla mnie tak istotne, jak dla Habilitanta odzyskiwanie doświadczenia cielesności. Pozostaje jedynie wyrazić żal, że tematyka ta pojawia się głównie w najwcześniejszych publikacjach doktora Petriego i wydaje się następnie tracić na znaczeniu – ów żal to nie krytyka, nie roszczę sobie bowiem uprawnień do określania, czym się powinien zajmować inny badacz. Wydaje mi się jednak, że samo skupienie się na integralnym doświadczeniu siebie jako ciała, zasadniczy

wątek rozprawy habilitacyjnej, wskazuje na to, że wątki estetyki japońskiej i japońskiej koncepcji człowieka nie stały się doktorowi Petriemu nagle obce.

Całościowo rzecz ujmując, dorobek publikacyjny doktora Jakuba Petriego uważam za spójny i wystarczający dla ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego.

Aktywność naukowa dr Jakuba Petriego, niewątpliwie istotna, realizowana była w kilku instytucjach. Są to: Uniwersytet Jagielloński, ASP Kraków i Politechnika Krakowska (projekt „Nowa Przestrzeń”), Polskie Towarzystwo Estetyczne. Habilitant posiada też doświadczenie we współpracy międzynarodowej (współpraca w ramach konsorcjum grantowego z Uniwersytetem w Lizbonie, National Technological University of Athens z Narodową Akademią nauk Białorusi). Także aktywność konferencyjna Habilitanta obejmuje kilka, zarówno polskich, jak i zagranicznych ośrodków naukowych (Kraków, Łódź, Szczecin, Lublin, Gniezno, Poznań, Belgrad). W mojej ocenie wymogi określone w art. 219.1 (3) ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” z 20 lipca 2018 r. zostały przez Habilitanta spełnione.

Ocena osiągnięć dydaktycznych i organizacyjnych

Aktywność naukowa i około naukowa Habilitanta nie ogranicza się oczywiście tylko do publikacji. Brał udział w konferencjach i kongresach naukowych z wystąpieniami ściśle powiązаныmi z jego zainteresowaniami naukowymi. Były to zarówno konferencje lokalne, jak i ważne konferencje ogólnokrajowe (dwukrotne wystąpienia na Polskim Zjeździe Filozoficznym oraz jednokrotne na Polskim Kongresie Estetyki) i najbardziej prestiżowe konferencje międzynarodowe (Interantional Congress of Aesthetics). Trzeba podkreślić nieprzypadkowość wystąpień, zawsze ściśle powiązanych z głównymi zainteresowaniami badawczymi Habilitanta.

Doktor Petri jest także bardzo aktywny jako dydaktyk. Należy podkreślić przygotowanie i uruchomienie autorskiego kursu „Geopoetyka: estetyka przestrzeni Dalekiego Wschodu” oraz aktywne zaangażowanie we wprowadzanie programu zdalnego nauczania zarówno od strony organizacyjnej, jak i merytorycznej (opracowanie i prowadzenie kursu zdalnego pt.: „Estetyka performatywna współczesnej przestrzeni miejskiej”) w ramach bardzo ciekawej i istotnej inicjatywy Academia Electronica. W ogóle doświadczenie dydaktyczne Habilitanta jest bardzo duże, obejmuje kilka autorskich przedmiotów, opiekę nad pracami licencjackimi oraz organizację procesu dydaktycznego. Do tego trzeba doliczyć aktywność w zakresie organizacji życia naukowego, obejmującą przedsięwzięcia tak poważne, jak organizacja największych konferencji międzynarodowych (ICA 2013 w Krakowie), współtworzenie

konsorcjum grantowego obejmującego środowiska polskie, portugalskie, greckie i białoruskie, którego wniosek czeka właśnie na rozpatrzenie przez Komisję Europejską w ramach programu Horizon2020. W tym kontekście szczególnego wyróżnienia domaga się podejmowanie także prac nieefektywnych i bardzo niewdzięcznych: od 2009 doktor Petri jest aktywny w ramach Polskiego Towarzystwa Estetycznego, pełniąc najpierw najbardziej niewdzięczną z możliwych funkcji, czyli funkcję skarbnika. Habilitant jest więc niezwykle aktywny organizacyjnie, zarówno naukowo, jak i dydaktycznie, co wymaga docenienia i stanowi niebagatelny wkład do dorobku habilitacyjnego.

Podkreślmy wreszcie, że zarówno praca naukowa, jak i organizacyjna doktora Petriego doczekała się odpowiedniego uznania i Habilitant został nagrodzony za pracę przy organizacji ICA 2013 nagrodą rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, a jego opublikowany doktorat otrzymał pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie im. Stefana Morawskiego na najlepszą pracę naukową w dziedzinie estetyki.

Konkluzja

W konkluzji należy stwierdzić, że zarówno jakość rozprawy habilitacyjnej, jak i pozostały dorobek naukowy doktora Jakuba Petriego, a także jego działalność dydaktyczna i organizacyjna zasługują na jednoznacznie pozytywną ocenę i bez zastrzeżeń spełniają określone prawem i tradycjami akademickimi wymogi w zakresie ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego.

Dzieskanowice, 30.04.2021

Krzysztof Moraczewski